

CO POD LASEM PISZCZY

Biuletyn informacyjny parafii
św. Maksymiliana Marii Kolbe

MAJ 2020



*Jeszcze
musimy wytrzymać*

POŻYTECZNE JEST DLA WAS MOJE ODEJŚCIE

Pierwszym darem Ducha Świętego dla Kościoła jest odwaga. Ci, którzy jeszcze chwilę wcześniej trzęśli się ze strachu na myśl, że mogą ich spotkać jakieś represje ze względu na to, że są uczniami Jezusa, wychodzą z Wieczernika przemienieni

Tytułowe słowa wzięte są z Ewangelii wg św. Jana (16,17). I gdy Jezus je wypowiedział – a Janowe opowiadanie umieszcza je w trakcie Ostatniej wieczerzy – musiły wzbudzić w uczniach wielkie zakłopotanie. Dopiero co nastąpiło triumfalne, po królewsku wejście do Jerozolimy. Apostołowie oczekują, że to święto paschalne będzie początkiem wyzwania narodu wybranego spod rzymskiej opresji i zaprowadzania Królestwa Bożego. A tu Jezus zaczyna mówić o swoim odejściu. Wszystko w ewangelii wskazuje na to, że znaczenie obietnicy, którą Jezus

wówczas złożył, zrozumieli dopiero później, gdy obietnica ta się spełniła...

Zacząłem od tych słów, bo w pewnym sensie można je odnieść także do naszej sytuacji. Jezus po swoim zmartwychwstaniu nie pozostał na świecie ze swoimi uczniami, ale po czterdziestu dniach wstąpił do Ojca. Nie ma Go wśród nas w ludzkiej postaci. Pozostało wprawdzie Jego Słowo, Ciało i Krew dostępne w Eucharystii, to jednak nie to samo... Dlatego św. Paweł wdychał, że pragnie odejść (z tego świata, umrzeć), by być z Chrystusem (Flp 1,23). Warto zatem wstuchać się w Jezusowe uzasadnienie – czemu Jego odejście miałyby być dla nas „pożyteczne”?

„Bo jeżeli nie odejdę, Pocieszyciel nie przyjdzie do was. A jeżeli odejdę, pošlę Go do was” – odpowiada Jezus. Mowa oczywiście o Duchu Świętym, który jest najważniejszym darem Zmartwychwstałego Jezusa, najważniejszym „owocem” Jego Paschy. I tu warto się na chwilę zatrzymać. Bóg, gdy chce nas obdarować, nie daje nam „czegoś” – jakiejś stworzonej przez siebie rzeczywistości. Daje nam raczej „kogoś”. Siebie samego.



WIKIMEDIA COMMONS

Zesłanie Ducha Świętego, Juan Bautista Maino, 1615 -1620, Muzeum Prado

Dawca jest zarazem darem. On się w dawaniu nie oszczędza. Najdobitniej pokazuje to krzyż Jezusa, ale z Jego słów zapisanych przez Jana wynika, że ani śmierć, ani nawet zmartwychwstanie nie jest szczytem Bożego darowania się człowiekowi. Jest nim dopiero dar Ducha Świętego.

Dlatego liturgiczny okres wielkanocny z jednej strony jest świętowaniem zwycięstwa Chrystusa nad śmiercią i grzechem, z drugiej – jest czasem intensywnego wzywania Ducha Świętego, którego przyjdzie (zesłanie)

obchodzimy w pięćdziesiątym dniu po zmartwychwstaniu (i uroczystość ta zamyka okres wielkanocny). W liturgii rzuca się to w oczy szczególnie wtedy, gdy zestawimy czytanie Ewangelii niedzieli kończącej oktawę w roku A z czytaniem z uroczystości Zesłania Ducha Świętego. Oktawę zmartwychwstania – osiem dni od niedzieli zmartwychwstania do niedzieli miłosierdzia – obchodzimy symbolicznie jako jeden dzień świąteczny, dzień w którym Chrystus powstał z martwych. Wieńczy go czytanie z Ewangelii Jana, w którym Jezus

spełnia obietnicę, o której wyżej mówiliśmy: „Jak Ojciec Mnie posłał, tak i Ja was posyłam”. Po tych słowach tchnął na nich i powiedział im: „Weźmijcie Ducha Świętego! Którym odpuszcicie grzechy, są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są im zatrzymane”. Oczywiście bardziej przyzwyczajeni jesteśmy do myślenia według kolejności wydarzeń opisanych przez św. Łukasza w Ewangelii i Dziejach Apostolskich, gdzie zstąpienie Ducha następuje w spektakularny sposób w dziesięć dni po wniebowstąpieniu Jezusa. Warto jednak pamiętać, że Janowa Ewangelia, umieszczając dar Ducha Świętego w samym dniu zmartwychwstania, w czasie pierwszego ukazania się Zmartwychwstałego Apostołom, silnie podkreśla jego związek z Paschą. Jezus przeszedł ze śmierci do życia i ci, którzy z Nim są zjednoczeni, doświadczają nowego narodzenia „z wody i z Ducha Świętego” (J 3,5) – to znowu Ewangelia Jana, tylko tym razem jej początek. Tam bowiem Jan umieścił rozmowę Jezusa z Nikodemem, w której mowa jest o chrzcie jako nowym narodzeniu w Duchu Świętym. Padają tam też tajemnicze słowa: „Wiatr wieje tam, gdzie chce, i szum jego słyszysz, lecz nie wiesz, skąd przychodzi i dokąd podąży. Tak jest z każdym, który narodził się z Ducha” (J 3,8). Czyżby ten, kto przyjmuje Ducha Bożego, miał być przez Niego kierowany w sposób, którego sam nie będzie w stanie pojąć?

Niezwykle ciekawie wypada zestawienie tych Janowych słów z Łukaszową sceną zstąpienia Ducha w dniu pięćdziesiątnicy przedstawioną w drugim rozdziale Dziejów Apostolskich: „dał się słyszeć z nieba szum, jakby uderzenie gwałtownego wiatru, i napełnił cały dom, w którym przebywali”. Szum i wiatr są wspólne i nawet jeśli w greckim oryginale nie występują dokładnie takie same

słowa, to podobieństwo jest uderzające. Dotyczy to zresztą nie tylko formy zstąpienia Ducha, ale może jeszcze bardziej tego, co robi. Według Janowej Ewangelii zadaniem Ducha było „nauczenie i przypomnienie” uczniom wszystkiego, czego Jezus nauczał (J 14,26). W Dziejach Apostolskich widzimy tego realizację. Oto apostołowie, którzy po zmartwychwstaniu i wniebowstąpieniu są wyraźnie zalęknieni, zdezorientowani i dla bezpieczeństwa zamknięci w Wieczerniku, wychodzą, aby odważnie i z daną przez Ducha mądrością głosić zmartwychwstanie Chrystusa. Przemówienie od Ducha pochodzącej nikt nie potrafi sprostować (por. Dz 6,10). Ci zatem, którzy nie mogą liczyć na siłę swoich argumentów, sięgają ponownie – jak wcześniej wobec Jezusa – po argumenty siły. Porażka w dyspucie ze Szczepanem wywołuje w oponentach taki gniew, że wyrzucają go z miasta i kamienują.

Czytając Dzieje Apostolskie, nie sposób opędzić się od wrażenia, że pierwszym darem Ducha Świętego dla Kościoła jest odwaga. Ci, którzy jeszcze chwilę wcześniej trzęśli się ze strachu na myśl, że mogą ich spotkać jakieś represje ze względu na to, że są uczniami Jezusa, wychodzą z Wieczernika przemienieni. Piotr, który jeszcze kilka tygodni wcześniej wypierał się znajomości z Jezusem, teraz głosi Jego zmartwychwstanie, nie bacząc na niebezpieczeństwa. Duch Święty jest nam dany do odważnego dawania świadectwa. Warto to sobie dobrze przemyśleć, gdy przygotowujemy się do świętowania pamiątki Jego zstąpienia. Tym bardziej, że panująca epidemia niejednemu z nas lękiem już ukąsiła. Wołajmy więc wytrwale i z ufnością o Ducha-Pocieszyciela. On jest „mocą z wysoka” (24,49), która jedyna skutecznie może wesprzeć naszą niemoc.

Przyjdź, Duchu Święty!

KS. GRZEGORZ STRZELCZYK

Wspólnota w izolacji



KS. GRZEGORZ STRZELCZYK

Ciesz się mnie to, że narzędzia internetowe pozwalają nam na budowanie pogłębionej świadomości odpowiedzialności za innych, za wspólnotę.

Piszę ten felieton 22 kwietnia. Data jest ważna nie dlatego, że sama z siebie przypomina o jakimś istotnym wydarzeniu. Notuję ją jednak dlatego, że chcę się z Wami podzielić czymś, co się wczoraj stało. Rzecz była publiczną przynajmniej dla tych, którzy w życiu parafii uczestniczą z pomocą Facebooka. Ale warto żeby wiedzieli wszyscy. A i części fejsbukowych mogło to umknąć. Otóż ktoś – zupełnie bez mojej albo ks. Bogusława zachęty – zamieścił ogłoszenie o poszukiwaniu komputera dla dzieciaków. A ktoś inny – znowu bez żadnego udziału duszpasterzy – na tę prośbę odpowiedział. Potem już dogadywali się bezpośrednio, poza Facebookiem...

Pewnie domyślacie się, do czego zmierzam: niezmiernie mnie to ucieszyło. Oczywiście – to nie było pierwsze ogłoszenie wystawiane

przez Was na grupie. Ale pierwszy raz rzecz dotyczyła mienia znacznej wartości i zaprowadziła (zakładam – bo trudno inaczej) do spotkania w realu ludzi, którzy dotąd się nie znali, mimo należenia do tej samej parafii.

Jasne, przyznaję się: część mojej radości jest strasznie samolubna. Bo im bardziej będziecie samodzielni w takich sprawach, tym mniej będę miał roboty. Ale to część malutka na szczęście. O wiele bardziej cieszy mnie to, że narzędzia internetowe pozwalają nam nie tylko na przetrwanie życia parafialnego w jakichś zupełnie podstawowych przejawach (jak na przykład transmisja mszy), ale też na coś więcej – na budowanie pogłębionej świadomości odpowiedzialności za innych, za wspólnotę. To wczorajsze wydarzenie jest przykładem, ale jest ich więcej znacznie – od wymiaru modlitewnego wspólnoty aż po sferę materialną (zbiórka na szpital była chyba tego najlepszą demonstracją, ale przecież i systematyczna dbałość o utrzymanie materialnej strony parafii też jest niebagatelna).

Kiedy będziecie czytać te słowa, będzie już po akcji, na którą naprowadziło mnie wczorajsze wydarzenie. Ale przynajmniej będziecie wiedzieć, skąd farorzowi biorą się szalone pomysły. Otóż w ramach budowania więzów między parafianami, zaproponowałem, żeby każdy, raz w tygodniu, napisał przez Messengera do kogoś nieznanego z grupy parafialnej. Sam jestem ciekaw, jakie będą tego owoce...



Poznajmy się

Jeszcze musimy wytrzymać

Pani Dorota Ziolo, nasza parafianka, pracuje w Wojewódzkim Szpitalu Specjalistycznym Megrez, który na czas epidemii stał się szpitalem zakaźnym. Jako pielęgniarka codziennie opiekuje się osobami, które mogą być zarażone COVID-19. Pomaga, wspiera i tym samym – niesie nadzieję.

Magdalena Kulus: Jak wygląda codzienna praca pielęgniarki w czasach koronawirusa?

Dorota Ziolo: Praca bardzo się różni od tej sprzed koronawirusa. Wcześniej byliśmy z pacjentami cały czas, dużo rozmawialiśmy. Pielęgnacja zupełnie inaczej przebiegała. W tej chwili wchodzimy do pacjenta, wykonujemy swoje obowiązki, ale musimy pamiętać, by również chronić siebie, nie przebywać tam długo. Jest to ciężki czas na chorowanie – pacjenci tak naprawdę większość czasu są sami. Rodzina nie



może przyjść. Niektórzy starsi ludzie nie mają telefonu i kontaktu z bliskimi. Nikt im niczego nie może przynieść – wszystko zapewnia im szpital. Także kontakt pielęgniarka – pacjent jest bardzo ograniczony. Poza tym musimy dźwigać dodatkowy ciężar specjalistycznego stroju. W szpitalu mamy tzw. mundurki jednodniowe, czyli na jeden dyżur. Przebieramy się w nie już na miejscu, po przyjeździe do pracy. Wchodząc na oddział, mamy przygotowaną specjalną salę, tak zwaną przebieralnię. Tam ubieramy buty, a na nie specjalne ochraniacze. Zakładamy kombinizony, czapki, gogle, przyłbice i oczywiście maski. Konieczne są też dwie pary rękawiczek. Dopiero tak ubrane możemy wejść do pacjenta. Po każdej wizycie zmieniamy rękawiczki. Ja pracuję w tzw. strefie żółtej, w której sale są jednoosobowe, pacjenci są izolowani, bo czekają na wyniki badań. Jeżeli okazuje się, że któryś z nich ma koronawirusa dodatniego, zostaje przeniesiony do strefy czerwonej, jest to drugie skrzydło szpitala. Do nas trafiają ciężko chorzy, którzy nie mają potwierdzonego wirusa – z zawałami serca, dusznościami, zatorowością. Niekoniecznie są zarażeni, natomiast mają objawy, które mogą o tym świadczyć. W międzyczasie trzeba ich leczyć

ARCHIWUM RODZINNEGO DOROTY ZIOLO

na te pozostałe choroby. W salach zamontowano nianie elektryczne, więc jesteśmy alarmowane, gdy dzieje się coś złego.

Po pracy wraca Pani do domu? Czy mieszka Pani w hotelu?

– Zdecydowaliśmy z mężem, że będę wracała do domu. Mieszkamy sami. Z dziećmi mamy tylko kontakt telefoniczny, nie spotykamy się. Jest to dla nas trudne, bo dotychczas prowadziliśmy dom otwarty. Mamy pięcioro wnuków, więc praktycznie cały czas ktoś u nas był. Teraz do siebie dzwonimy, wysyłamy zdjęcia. Z mężem trzymamy się „na dwa metry”, jak to ja się śmieję. Nawet fotele mamy odpowiednio oddalone.

Czyli Pani też ograniczyła swoją aktywność społeczną?

– Bez dwóch zdań! Do mojej mamy jeździ młodsza część rodziny, ja do niej dzwonię. Myślę, że każdy z nas powinien się w tym czasie ograniczyć. Wszyscy mamy nadzieję, że nas to ominie, ale ludzie chorują.

Czy w związku z ryzykiem wiele osób z Pani branży zrezygnowało z pracy?

– Dyżury są dwuosobowe i przyznam, że jest nas troszkę mało. Koleżanki, które sobie dorabiały do emerytury, praktycznie wszystkie zrezygnowały. Niektórzy pracownicy służby zdrowia są na zwolnieniu lekarskim... Tak naprawdę każdy z nas się boi. Jesteśmy świetnie zabezpieczeni, szpital o nas bardzo dba. Ale my też odczuwamy strach, codziennie musimy się z nim zmierzyć.

To jak udaje się Pani zwalczyć ten lęk?

Jakie są Pani sposoby na stres?

– Po prostu zachowuję procedury, stosuję się do zasad bezpieczeństwa. Mam na myśli dezynfekcję, noszenie maseczek, utrzymywanie dystansu w codziennych kontaktach. Trzeba uważać i mieć poczucie, że zrobiliśmy wszystko, by się nie zarazić. Nasi przełożeni

bardzo o to dbają, bezpieczeństwo pracowników jest ponad wszystko. Nawet jeżeli coś się dzieje u pacjenta, my musimy się ubrać. Nie możemy wpaść do niego i po prostu ratować życie.

Czy wiara pomaga Pani w tym trudnym czasie?

– Bez wiary w ogóle sobie nie wyobrażam, by teraz funkcjonować. Jest dla mnie bardzo ważna. Mimo ograniczeń, ona się nasila.

A jakie ma Pani rady dla parafian, naszych czytelników?

– Wszystkim i wszędzie mówię, że trzeba uważać, ograniczać spotkania. Mamy przecież telefony! Polecam też maseczki i rękawiczki. Po powrocie do domu myć ręce – wiele razy. Pilnować siebie – zwłaszcza osoby starsze. Wszyscy kochamy nasze wnuki i dzieci, ale ograniczmy wizyty u siebie, jak tylko możemy. My z mężem bardzo tęsknimy za rodziną, ale jeszcze musimy wytrzymać. Koronawirus jest straszny – mówię to jako doświadczona pielęgniarka z 35-letnim stażem. A do naszego szpitala przywożą najczęściej chorych ludzi z całego Śląska. My robimy wszystko, by mogli godnie chorować.

Życzę dużo siły i dziękuję w imieniu nas wszystkich, że tak tam Pani dzielnie walczy.

– A ja ze swojej strony chciałam podziękować ludziom z naszego osiedla. Wielu osób nie znam, a one mówią mi „dzień dobry”, pytają, jak się czuję, czy daję radę, czy mam siły i czy wszystko w porządku. To jest bardzo miłe! Wydawało mi się, że jestem anonimowa – a jednak nie. Ludzie wiedzą, kim jestem, nie boją się mnie, ale zachowują bezpieczny dystans. Mówią mi, że trzymają kciuki i życzą wszystkiego najlepszego. To podnosi na duchu.

Rozmawiała MAGDALENA KULUS



O tym, że przy naszym kościele powstanie parafialna kawiarenka, wiedzieliśmy już od września 2019 roku, czyli od początku proboszczowania ks. Grzegorza Strzelczyka. Przy pierwszych spotkaniach z parafianami dało się już wyczuć Jego ciągłość do stworzenia miejsca, gdzie będziemy mogli się spotykać przy herbatce. Brakuje nam takiego miejsca, gdzie można przyjść bez zapowiedzi i mile spędzić czas w towarzystwie przyjaciół, a także znanych tylko z widzenia parafian. Jesteśmy wspólnotą parafialną od wielu lat i czas najwyższy na nawiązanie bliższych relacji, tym bardziej że w naszej społeczności przybywa ludzi starszych, samotnych, potrzebujących wsparcia i obecności drugiego człowieka. Dodatkowo pandemia koronawirusa sprawiła, że czujemy, jak samotność może być dotkliwa. Dlatego pomysł naszego księdza Proboszcza przyjęliśmy z wielką radością.

Stworzenie takiego miejsca – kawiarenki pod lasem – umożliwi organizowanie

spotkań typowo towarzyskich, ale również tematycznych. Mogą je prowadzić osoby mające wiedzę z określonej dziedziny, np. prawidłowe żywienie, zdrowy styl życia, muzyka, porady kosmetyczne, krawieckie, kulinarne itp.

Każdy z nas może podzielić się z innymi swoją wiedzą, umiejętnościami i doświadczeniem. To czas na odkopanie swoich talentów i pomnożenie ich w naszej parafialnej społeczności. Dlatego zapraszamy wolontariuszy do pracy na rzecz wspólnego dobra i wspólnej korzyści, a także w imię miłości bliźniego.

Kawiarenka „Herbatka pod lasem” będzie opierała się na pełnym wolontariacie. Zatem: **POTRZEBNI WOLONTARIUSZE!**

Na stronie internetowej naszej parafii znajduje się formularz zgłoszeniowy do służby w charakterze wolontariusza. Można również zgłaszać się telefonicznie bezpośrednio do księdza Proboszcza.

CELINA ANTCAK

WOLONTARIUSZ	CZYNNOŚCI DO WYKONANIA	PREDYSPOZYCJE
DYŻURNY: 1 raz w tygodniu rano od godz. 8-11 lub po południu od godz. 15-18 w dni powszednie, a w niedziele od 8.30 do 11.30 lub od 17.30 do 20.00 (można też przychodzić 1 raz na dwa tygodnie lub 1 raz na miesiąc).	Otwiera/zamyka kawiarenkę, czuwa nad herbatką/kawą itd., dba o dobrą atmosferę i w miarę możliwości animuje aktywności, inicjuje rozmowy, dba, by ktoś nie siedział samotnie.	Uśmiech i życzliwość.
ANIMATOR: Dorywcz, w miarę możliwości, w miarę wolnego czasu.	Dorywcz podejmuje się animowania spotkań.	Chęć podzielenia się z innymi swoimi zainteresowaniami, swoją wiedzą itp.
KOORDYNATOR ZASOBÓW LUDZKICH: Na bieżąco, w miarę potrzeby koordynacja pracy pozostałych wolontariuszy.	Utrzymuje kontakt z dyżurnymi i animatorami, zarządza zastępstwami, ewentualnie wyszukuje kandydatów na dyżurnych i animatorów oraz szkoli nowych dyżurnych.	Otwartość na drugiego człowieka, dobra komunikacja, zdolność motywowania innych.
ZAOPATRZENIOWIEC: 1 raz w tygodniu zakupy oraz cykliczna informacja o wydatkach.	1 raz w tygodniu robi zakupy, zbiera informacje o zapotrzebowaniu od dyżurnych, dysponuje kasą oraz cyklicznie informuje Proboszcza o wydatkach.	Umiejętności organizacyjne, dobra komunikacja, rzetelność.

W połowie marca roku 2020 wirus opanował ludzkie umysły. Od rządzących, my – obywatele, zaczęliśmy dostawać mnóstwo nowych wytycznych, z których część wzajemnie się wykluczała. Mimo to – podporządkowaliśmy się.

Świat się zatrzymał. Opustoszały ulice, restauracje, sklepy. Opustoszały też kościoły. Wydawało się, że nieuchronnie zbliżające się święta nie mają prawa się odbyć. No bo jak? Bez obrzędów, które znamy? W wielu z nas buzowały emocje. Bunt, złość, niedowierzanie, rezygnacja i wiele innych. W tym trudnym okresie słowa proboszcza o tym, że tylko my sami możemy sobie odebrać święta, były jak kubeł zimnej wody. Na szczęście nasze życie nie zamarło, ono toczyło się dalej, w nowym rytmie. Również nasze życie parafialne. Co więcej – nagle w tej statyce ono zaczęło rozkwitać. I tylko zmieniło miejsce bytowania. Rozwija się w przestrzeni Internetu i ma się (chyba) dość dobrze.

Pierwsze komunikaty księdza Strzelczyka o tym, że mamy nie przychodzić do kościoła, były jak z kosmosu. Kolejne: o przyjmowaniu komunii duchowo, modlitwie w domu, transmisjach mszy już jakoś łatwiej było przyjąć. Najtrudniejszy punkt to chyba ten mówiący o zachowaniu pogody ducha i braku paniki. Jednak w tym pomagają wydarzenia parafialne. Najpierw rekolekcje przygotowane przez księdza Bogusława. Nagrane dla dzieci, ale, jak się okazało, również dla dorosłych (sądząc po komentarzach w grupie parafialnej). Następnie katechezy księdza

Grzegorza na Wielki Czwartek, Piątek i Sobotę, które pomogły zamienić krążące w żyłach emocje w spokój oczekiwania na zmartwychwstanie Chrystusa. Gdzieś pomiędzy przygotowaniem duchowymi troska o tych, którzy walczą w szpitalu i parafialna zbiórka „dla Megrezu”. Msze święte i liturgia Triduum odprawiane bez obecności wiernych, ale z nimi – po drugiej stronie ekranu. Lekcja „życia Ewangelią”, jak to ujęła Pani Celina Antczak, składając życzenia świąteczne. Po Wielkanocy codzienność „w Internetach” – msze, ogłoszenia, lekcje religii. Życie. Zwyczajne, choć tak bardzo niezwykłe, życie, które toczy się dalej, co chyba, mimo wszystko, napawa optymizmem.

Świat się zatrzymał, my zwolniliśmy. Zajęliśmy się sobą, również nawzajem. Mamy szansę zmienić to i owo, także w relacjach. Mamy szansę dobrze wykorzystać ten czas, który został nam dany. W parafii pod lasem to się dzieje. Każdego dnia..

JOANNA DARDA-GRAMATYKA



Transmisja Mszy św. z naszego kościoła

Słowo na dziś – *monstrancja*

Starożytni Grecy uważali, że na bóstwo lepiej nie patrzeć. Dla własnego bezpieczeństwa – taki kontakt mógł zakończyć się oślepieniem, porażeniem, a nawet śmiercią. Nic dziwnego, skoro bogiem był grom (Zeus), słońce (Helios), czy wulkan (Hafajstos). Od takich zjawisk lepiej trzymać się na dystans, bo bezpośredni kontakt na niewielką odległość niczego dobrego nie wróży. Z mitologii wiemy, że żadna próba zbliżenia się do boskiego świata nie zakończyła się dla śmiertelnych sukcesem. Nawet dla ludzi, których sobie takie starożytne bóstwo miało upodobać. Tak było w przypadku Semele, której niefortunna prośba do Zeusa, by objawił jej się w pełnej krasie, spowodowała porażenie gromem. Człowiek jeszcze przed Objawieniem dobrze przeczuwał, że nie należy wystawiać Boga na próbę. I lepiej nie patrzeć z bliska. Tak rozumowali jeszcze Żydzi, nadając Bogu przymiot *Niewidzialny*. I na to wszystko przychodzi Bóg-Człowiek, Jezus Chrystus, który nie tylko jest widzialny, ale też przez swoje człowieczeństwo najzupełniej *bezpieczny*. Co więcej, ten widzialny, namacalny Bóg jest takim już na zawsze, bo zostawił nam swoją boską obecność w ciele, którego nie tylko mamy dotknąć, ale nawet się nim karmić. Możecie mi wierzyć, dla starożytnych to była naprawdę szalona koncepcja! Zwłaszcza, że ten fizyczny kontakt z Bogiem nie sprowadza na człowieka śmierci, ale przeciwnie, daje życie. To jak tu nie jeść?

Chwilowo ciągle nie możemy jeść sakramentalnie (pisząc te słowa, mam iskrę nadziei, że zanim tekst ukaże się drukiem, przestaną być aktualne...), ale możemy patrzeć. I chociaż nasz Proboszcz (słusznie) powtarza, że „To nie jest do patrzenia, tylko do jedzenia”, to w obecnej sytuacji proponuję



Monumentalna monstrancja z katedry w Kordobie, XVI w.

ucieszyć się z tej możliwości, której nam epidemia nie zabrała, a która – w kontekście przedchrześcijańskiego pojmowania Boga – jest niezwykle i bardzo hojna. My cały czas możemy na Boga patrzeć! Na jego ludzkie ciało, w które zmienia się eucharystyczny chleb. Patrzeć i adorować. A żeby nam to patrzenie ułatwić i adorację po ludzku

uwznioślić, Kościół przedstawia nam fizycznie obecnego Boga w naczyniu, które nazywa *monstrancją*.

Monstrancja od łacińskiego *monstrare* – „pokazywać” służy zatem do pokazywania, do wystawiania na widok publiczny. Czasownik ten występuje również w języku polskim, w wersji wzmocnionej przedrostkiem *de* – *demonstrować*, to nic innego, jak właśnie *pokazywać, przedstawiać*. Młodzieży naszych czasów słowo monstrancja może niechęć kojarzyć się lekko z angielska, bo dzisiaj bliżej nam do angielskiego niż do łaciny, ale zapewniam, że to nie tak! Po pierwsze, ten angielski *monster* również pochodzi z łaciny, a po drugie nie ma

DLA CIEKAWYCH:

Pierwsze monstrancje miały formę przezroczystej, kryształowej puszkii osadzonej na metalowej stopie i nosiły nazwę *ostensorium* (łacińskie *ostendere* – pokazać). Nazwy tej nadal używa się wymiennie z *monstrancja*, a samych ostensoriów używa się powszechnie w rycie ambrozjańskim (Mediolan). Na zdjęciu: *Monstrancja promienista* z Maastricht (Holandia), 1773 r.



nic wspólnego z naszym demonstrowaniem, bo źródłem dla monstera jest inny łaciński czasownik: *monere* – *ostrzegać*. Od niego pochodzi *monstrum*, również swojsko brzmiące, ale w żaden sposób nie związane znaczeniowo z monstrancją. Tyle w temacie ewentualnych nieporozumień, czułam się w obowiązku wyjaśnić.

Zdarza się natomiast, że monstrancja przyjmuje monstrualne rozmiary. Tak bywa zwłaszcza w Hiszpanii, gdzie można podziwiać dwustukilogramową monstrancję w katedrze Najświętszej Marii Panny w Toledo czy nieustępującą jej pod względem rozmiaru monstrancję przechowywaną w skarbcu katedry w Kordobie (dawny meczet Mezquita wzniesiony przez budowniczych z Bizancjum). Obie wspomniane monstrancje powstały w XVI wieku i kształtem przypominają małe katedry. Taki kształt zaczęła przybierać monstrancja od XIV wieku, po tym jak jej stosowanie rozpowszechniło się na skutek wprowadzenia

przez papieża Urbana IV święta Bożego Ciała. Natomiast sam pomysł wystawiania Najświętszego Sakramentu do publicznej adoracji zrodził się już w XII wieku i wtedy jeszcze monstrancja wyglądała nieco skromniej. Dzisiaj najpowszechniejszą formą jest *monstrancja promienista*, w której *hostia* prezentowana jest w centrum okręgu, od którego odchodzą złote promienie, a całość kształtem przypomina słońce. I jest to słońce, w które nie tylko można, ale i dobrze jest się wpatrywać.

KATARZYNA WARCABA

Intencje mszalne

01.05.2020 Piątek

7.30 – W intencji Parafian. W intencji Czciocieli Najświętszego Serca Pana Jezusa.

18.00 – W intencji dzieci wczesnkomunijnych.

02.05.2020 Sobota

7.30 – W intencji Parafian. W intencji Czciocieli Niepokalanego Serca Maryi.

18.00 – Z okazji urodzin Marii Siersieckiej.

03.05.2020 Niedziela

7.30 – Za + księdza Józefa Klemensa w 1. rocznicę śmierci.

9.30 – W intencji Jana Auguścika w rocznicę 80. urodzin, z podziękowaniem za odebrane łaski z prośbą o Boże błogosławieństwo na dalsze lata oraz w intencji 18. rocznicy urodzin wnuczki Marty.

11.30 – Za parafian.

16.30 – Za + Marka Białkowskiego w 20. rocznicę śmierci, za ++ rodziców Pelagię i Kazimierza Rybickich, teściową Wandę oraz za + bratową Anetę Rybicką.

04.05.2020 Poniedziałek

7.30 – Za ++ z rodziny Cichoń, Chapski, Kazmierczak, Ulkowski i Kołodziejczyk.

18.00 – Za + kolegę Witolda Zajęczkowskiego o miłosierdzie.

05.05.2020 Wtorek

7.30 – Za ++ rodziców Łucję i Henryka Szojda, ++ rodzeństwo, rodziców chrzestnych i dziadków z obu stron.

18.00 – Za ++ rodziców Jadwigę i Wiktora Fijoł, brata Kazimierza, siostrzenicę

Magdalenę oraz ++ z rodzin Fijoł i Wygrabek.

06.05.2020 Środa

7.30 – Za + Annę Kasprzak (od pielęgniarek Kliniki Hematologii w Katowicach).

18.00 – Do Matki Zbawiciela i św. Maksymiliana w intencji Heleny Ławrynowicz z okazji urodzin, o zdrowie, Boże błogosławieństwo i potrzebne łaski.

07.05.2020 Czwartek

7.30 – W intencji Członków Żywego Różańca.

18.00 – Przez wstawiennictwo Matki Bożej Zbawiciela i św. Maksymiliana w intencji Gizeli Czyrwik z okazji urodzin z podziękowaniem za odebrane łaski, z prośbą o zdrowie i Bożą opiekę.

08.05.2020 Piątek

7.30 – Za + tatę Stanisława Łabaj.

16.30 – Za + męża Jana Bielas, córkę Marię i brata Rufina.

18.00 – Za ++ rodziców z obu stron i + brata Romana.

09.05.2020 Sobota

7.30 – Za ++ rodziców i krewnych z rodziny Łabudzkich i Sokołowskich.



ARCHIWUM PARAFI

14.00 – W intencji Ignacego Cyran w 1. Rocznicę urodzin oraz ks. Bogusława Noworyta w 30. rocznicę urodzin o Boże błogosławieństwo i dary Ducha św.

10.05.2020 Niedziela

18.00 – Za ++ rodziców Elżbietę i Józefa Kurzak, o łaskę nieba.

7.30 – Za ++ Jana i Anastazję Mika, syna Leszka oraz ++ rodziców i rodzeństwa.

9.30 – Za + Waldemara Sowa w 5 rocznicę śmierci oraz ++ teściów i rodziców.

11.30 – Do Miłosierdzia Bożego za+ męża Jana Moslera oraz za + ojca Edmunda Szeligę o łaskę nieba.

16.30 – Przez wstawiennictwo Matki Bożej Nieustającej Pomocy i św. Maksymiliana w intencji Alicji Trojanowskiej z okazji 90. rocznicy urodzin z podziękowaniem za otrzymane łaski, z prośbą o Boże błogosławieństwo dla całej rodziny.

11.05.2020 Poniedziałek

7.30 – Za + mamę Józefę Kandzia.

18.00 – Za + Tadeusza Krawiec.

12.05.2020 Wtorek

7.30 – Za + Stanisława Łabaj w 4 rocznicę śmierci.

18.00 – zajęta.

13.05.2020 Środa

7.30 – Za + Zdzisława Lewickiego, Kazimierza Tomaszewskiego, ++ z pokrewieństwa i dusze w czyścju cierpiące, o łaskę nieba.

18.00 – Przez wstawiennictwo Matki Bożej Róży Duchownej w intencji Członków Żywego Różańca, z prośbą o Boże błogosławieństwo i wytrwanie w modlitwie.

14.05.2020 Czwartek

7.30 – Za ++ rodziców Konrada i Marię Pilszczek, + męża Edmunda Mol oraz ++ z rodziny Mol i Pilszczek.

18.00 – Za + Leonarda Boder, oraz ++ z rodzin Hirche, Leeb, Musioł, Boder i Kowal.

15.05.2020 Piątek

7.30 – Za + męża Henryka Bizackiego, córkę Annę, rodziców, teściów i rodzeństwo.

16.30 – Przez wstawiennictwo Matki Bożej i św. Maksymiliana w intencji Marty Piaseckiej z okazji 35. rocznicy urodzin, dziękując za otrzymane łaski, prosząc o zdrowie i Boże błogosławieństwo dla solenizantki i całej rodziny.

18.00 – Za + Krystynę Chmiel w rocznicę urodzin oraz za + Ryszarda Chmiel.

16.05.2020 Sobota

7.30 – Za + Leokadię Brzozowską w miesiąc po śmierci.

17.05.2020 Niedziela

18.00 – Za + Danutę Lichwa w rocznicę śmierci.

7.30 – Za + ojca Andrzeja Bula i + dziadka Jana.

9.30 – Za + Łucję Pyrtek w 1. rocznicę śmierci.

11.30 – 1) W intencji Ojca św., kapłanów, Radia Maryja i TV Trwam.

2) Msza św. od Rodziców i Babcie w intencji śp. Agnieszki Winter-Czapik w 41. rocznicę urodzin z podziękowaniem Stwórcy za radość, którą swym życiem nam sprawiła przez 39 lat, aż do swego odejścia ze świata żywych.

16.30 – Za + ojca Aleksandra w 50. rocznicę śmierci, + mamę Zofię oraz ++ z rodziny Bukalów i Starzaków.

18.05.2020 Poniedziałek

7.30 – Przez wstawiennictwo Matki Bożej i św. Ojca Pio w intencji Mirosławy Walter i jej dzieci z rodzinami z podziękowaniem i prośbą o Bożą opiekę.

18.00 – Za + dziadka Zenka.

19.05.2020 Wtorek

7.30 – W intencji ks. Wikarego, od Żywego Różańca

18.00 – Do Matki Bożej Królowej Kapłanów o opiekę, Dary Ducha św., zdrowie i Boże błogosławieństwo dla ks. Wikarego Bogusława Noworyty od Legionu Maryi i Róż Różańcowych Matki Bożej Róży Różańcowej.

20.05.2020 Środa

7.30 – Za ++ rodziców Henryka i Gertrudę Seweryn, ++ Małgorzatę i Alfreda Szewczyk.

18.00 – Za + Aleksandrę Miller.

21.05.2020 Czwartek

7.30 – Za ++ Walentego i Barbarę Szopa w kolejną rocznicę śmierci oraz za + Anielę Durkawec w 6. rocznicę śmierci.

18.00 – zajęta.

22.05.2020 Piątek

7.30 – Za + Barbarę Loska w miesiąc po śmierci.

16.30 – Za ++ rodziców Martę i Józefa Szojda, Erykę i Maksymiliana Kuberek oraz zięcia Krzysztofa Jochemczyk.

18.00 – Za ++ męża Szeliga oraz zięcia Jana Mosler, o łaskę nieba.

23.05.2020 Sobota

7.30 – Do Matki Bożej Pośredniczki Wszelkich Łask w intencji Reginy i Jana Gołosz z podziękowaniem za otrzymane łaski i z prośbą o zdrowie i Boże błogosławieństwo oraz opiekę dla Anny i Kornela.



KS. GRZEGORZ STRZELCZYK

24.05.2020 Niedziela

18.00 – Za + Franciszka Suslik od sąsiadów z ul. Zaręby 21.

7.30 – Przez wstawiennictwo Matki Bożej Królowej Kapłanów z podziękowaniem i prośbą o zdrowie i Boże błogosławieństwo oraz dary Ducha św. w intencji ks. Bogumiła Mazurczyk z okazji urodzin.

9.30 – W intencji Aleksandry Brzegowy z okazji 18. rocznicy urodzin.

11.30 – W intencji Dzieci przyjmujących Sakrament Chrztu św., w intencji Rocznych Dzieci, ich rodziców i rodziców chrzestnych.

16.30 – Za ++ rodziców Bożenę i Kazimierza Gawrońskich oraz ++ teściów Władysławę i Antoniego Borowicz.

25.05.2020 Poniedziałek

7.30 – Za ++ mamy Jadwigę Cofała i Genowefę Marzec.

18.00 – W intencji Krzysia Kuźnika z okazji 11. rocznicy urodzin z podziękowaniem za otrzymane łaski, z prośbą o zdrowie, dary Ducha św. i opiekę Anioła Stróża na każdy dzień.

26.05.2020 Wtorek

7.30 – Za Ryszarda z prośbą o dalsze zdrowie.

18.00 – Za + mamę Anielę Wilga oraz jej ++ rodziców Weronikę i Józefa Glajsner.

27.05.2020 Środa

7.30 – Za ++ Andrzeja Mrózek, Pawła Gretka, Marię Milewską, Annę Gibas, + opiekunkę oraz za dusze czyścicowe.

18.00 – Przez wstawiennictwo Matki Bożej Nieustającej Pomocy i św. Maksymiliana w intencji Henryka Furtok z okazji 70. rocznicy urodzin, z podziękowaniem za otrzymane łaski, z prośbą o zdrowie i Boże błogosławieństwo na dalsze lata.

28.05.2020 Czwartek

7.30 – Za + Annę Kasprzak (od swatów z Bierunia z dziećmi i ich rodzinami).

18.00 – Za + babcię Tosię i dziadka Michała.

29.05.2020 Piątek

7.30 – Za + Edwarda Anderko w miesiąc po śmierci.

13:30 – ślub: Ewelina Nowak – Adam Mądry.

16.30 – Za ++ rodziców Elżbietę i Franciszka Gołka, brata Józefa i dziadków z obu stron.

18.00 – Za wstawiennictwem Matki Bożej Zbawiciela i św. Maksymiliana w intencji Alicji Szymczyk o zdrowie i Boże błogosławieństwo od Legionu Maryi.

30.05.2020 Sobota

7.30 – Za + Mariana Cyba od sąsiadów z ul. Sikorskiego 171.

31.05.2020 Niedziela

18.00 – Za ++ rodziców Elżbietę i Ludwika Stobik oraz Stefanię i Stanisława Cichoń, ++ rodzeństwo Annę i Piotra Stobik, Różę Banisz oraz ++ dziadków z obu stron.

7.30 – Za mamę Helenę Zapala, przez wstawiennictwo Matki Bożej Nieustającej Pomocy i św. Maksymiliana Kolbe w podziękowaniu za otrzymane łaski, z prośbą o Boże błogosławieństwo i opiekę na dalsze lata życia.

9.30 – Z podziękowaniem za otrzymane łaski, z prośbą o dalsze błogosławieństwo i opiekę Niepokalanej dla Anny i Marka Mazurczyk w 10. rocznicę ślubu oraz za syna Grzegorza.

11.30 – Za + mamę Weronikę Kahlert w 80. rocznicę urodzin o łaskę nieba.

16.30 – zajęta.



Ogłoszenia

Śluby:

25.04.2020 – Jolanta Krupa – Marian Rembowiecki

Pogrzeby:

14.04.2020 – Barbara Loska

29.04.2020 – Edward Anderko



Papieskie Intencje Misyjne:

Intencja ewangelizacyjna – ZA DIAKONÓW

Módlmy się, aby diakoni, wierni służbie Słowa i ubogich, byli ożywiającym znakiem dla całego Kościoła.

<https://www.facebook.com/KolbeTychy>

Życie parafii toczy się obecnie głównie w grupie parafialnej na Facebooku.
Zapraszamy!



ZDJĘCIA: ARCHIWUM PARAFII

MSZE ŚW. NIEDZIELNE

7³⁰ 9³⁰ 11³⁰ 16³⁰

MSZE ŚW. W TYGODNIU

7³⁰ 18⁰⁰

MSZA ŚW. SZKOLNA

Piątek 16³⁰



Plac Zbawiciela 1, 43-100 Tychy
tel. 32 219 61 56
www.mkolbe.tychy.pl
Bank Pekao SA
50 1240 1330 1111 0010 8857 0034

**KODY QR
DO OBSŁUGI
DAROWIZN:**



CELE CHARYTATYWNE



CELE KULTU RELIGIJNEGO